

Milbank. Poza dogmatem sekularyzacji [TPCT 250]

Jak byśmy reagowali, gdybyśmy przyjęli do wiadomości, że współczesne nauki społeczne są formą herezji, która może zostać przewyciężona jedynie dzięki odnowionej relacji z chrześcijaństwem i dzięki przywróceniu możliwości teologii jako formy porządkującej? John Milbank podejmuje się tego wyzwania – nawet więcej, on je zamyślił i przekuł w intelektualne dzieło, któremu niepodobna odmówić rozmachu i erudycji!

Re-chryścianizacja. Przywrócenie ładu, optyki, wrażliwości i żywotności przez odnowienie chrześcijaństwa do tego stopnia, że stanie się konstytutywną formą dla rzeczywistości. Czy to nie jest zbyt ambitne zadanie jak na współczesne możliwości? W momencie, w którym raczej toczy się walka o uznanie chrześcijaństwa za pewną dopuszczalną możliwość w obiegu kultury, nie bez pewnych oporów, z istniejącą wciąż agendą jego marginalizacji – wydaje się to cokolwiek kontrowersyjne. Ba! Zgoła szalone! Jednak być może obłaskawianie nowoczesności wraz z jej paradygmatami i próba wpasowania się w nią jest strategią straceńczą – zawsze skazaną na granie na nie swoim terytorium. A co jeżeli udałoby się przywrócić porządek, który nie wyrasta z innego niż obowiązujący dogmatu? Co więcej, jak byśmy reagowali, gdybyśmy przyjęli do wiadomości, że współczesne nauki społeczne są formą herezji, która może zostać przewyciężona jedynie dzięki odnowionej relacji z chrześcijaństwem i dzięki przywróceniu możliwości teologii jako formy porządkującej?

John Milbank podejmuje się tego wyzwania – nawet więcej, on je zamyślił i przekuł w intelektualne dzieło, któremu niepodobna odmówić rozmachu i erudycji! Jego zainteresowania są bardzo rozległe, jednak jednym z pierwszych kroków na drodze do odzyskiwania forum z chrześcijańskim punktem widzenia była niewątpliwie próba przyjrzenia się nowoczesności i naukom społecznym, które zrodziły się z pewnego paradygmatu rozumienia rzeczywistości. Jak zwraca uwagę, sekularna nowoczesność to szczególnie forma ludzkiego życia społecznego, która nie jest tą najbardziej naturalną i oczywistą, jak mogłoby się zdawać. To, co świeckie, nie czało się za maską sakralności i zostało ostatecznie ujawnione dzięki procesowi, który ostatecznie odsłonił prawdziwe oblicze. Paradygmat sekularny trzeba było sobie wyobrazić, ustanowić i skonstruować. Porządek świecki, który wydaje się dziś tak naturalny, zaistniał dzięki teoretykom wczesnej epoki nowożytnej, ustanawiających sekularyzm jako „naturalną” strefę, wolną od „sztucznych” ograniczeń religii i moralności. Z kolei tak zarysowana teoria sekularna doskonale wpasowuje się we współczesną rzeczywistość społeczną i polityczną. Co więcej, właśnie teoria sekularyzmu miała swój udział w jej konstrukcji. I tu pojawia się paradoks: współczesna teoria społeczna konstruuje przedmiot własnego teoretyzowania.

Gdy powstało w nowożytności pytanie: „Czy jednostki tworzą społeczeństwo? A może społeczeństwo tworzy jednostki?” – kolejne pokolenia filozofów starały się określić prawdziwy status, tym samym w zależności od odpowiedzi konstruując idee wraz z ich konsekwencjami. Z punktu widzenia Milbanka jest to fundamentalna aporia, której nie powinniśmy próbować rozwiązywać: społeczeństwa składają się z jednostek, które same są tworzone przez społeczeństwa.

*W ujęciu Milbanka socjologia
nie jest po prostu
„dyscypliną”, ale właśnie
światopoglądem,
filozoficznym punktem
widzenia lub teologiczną
perspektywą*

Jednak to właśnie socjologia miała nadzieję rozwikłać tę aporię i zdecydowała się przyjąć „społeczeństwo”, a nie „jednostkę” za fakt podstawowy, a nawet za fakt konstytutywny, a nie kulturę i religię.

W ujęciu Milbanka socjologia nie jest po prostu „dyscypliną”, ale właśnie światopoglądem, filozoficznym punktem widzenia lub teologiczną perspektywą. Nazywa to teologią i „zamaskowanym kościołem”, który oferuje opis społeczeństwa i historii nie do pogodzenia z chrześcijaństwem. Co ciekawe, związek z teologią jest częściowo genetyczny: XIX-wieczni katoliccy teoretycy społeczni formułują metafizykę, która została później włączona do teorii Comte'a. Ponadto w jego ujęciu socjologia służy systemowi samoobrony świeckiego rozumu, dzięki konstituowaniu i obronie świeckości na etapie procesu teoretyzowania. Socjologia jest kościołem, ponieważ ewangelizuje dla religii prywatnej i dyscyplinuje świeckie społeczeństwo poprzez ekskomunikę religii. Socjologia zatem stoi na straży rzekomej neutralności liberalnego porządku. Ingerencje religii publicznej można „naukowo” odrzucić jako niebezpieczne przejawy przestarzałych lub prymitywnych namiętności religijnych.

Dlatego tak skonstruowany paradygmat dla teologii jest nie do utrzymania. Zadaniem teologii jest bowiem „wyartykułowanie słowa Boga Stwórcy” jako „ostatecznej logiki organizującej” wszelkiej myśli i praktyki kulturowej. Dostosowywanie teologii do naukowych ustaleń socjologii jest zdaniem Milbanka zaniedbaniem obowiązków, ponieważ to właśnie teologia, jako artykulacja słowa Bożego, musi postrzegać siebie jako główną zasadę porządkującą, która pozycjonuje inne dyskursy, w tym socjologię. Teolog, który dostosowuje się do socjologii, implicite zaprzecza, że chrześcijaństwo ma swoje własne osadzone ujęcie życia społecznego i politycznego. Teolodzy z pewnością powinni przyjąć usługi socjologii służebnic, ale powinni to czynić z przekonaniem, że teologia jest już teorią społeczną.

Czy zatem jedynym sposobem na uwolnienie teologii chrześcijańskiej z okowów świeckiego rozumu jest wyjście poza parametry narzucone przez myśl nowoczesną i ponowne odkrycie korzeni alternatywnej formy, która lepiej pasuje do narracji chrześcijańskiej? Czy współczesny sekularyzm jest formą herezji? Dlaczego socjologowie traktują „społeczeństwo” jako niezależną, fundamentalną i właściwie jedyną wyjaśniającą zmienną? Dlaczego w szczególności czynniki społeczne uważa się za bardziej fundamentalne niż religia?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.